

## Film o naszych żołnierzach



Ekipa filmowców gościła również u Teofila Biolika (w środku) w Świerczyńcu, z którym rozmawiał Alojzy Lysko (po lewej).

- Dla mnie - warszawiaka z urodzenia i syna powstańca warszawskiego - wehrmachtowiec to był dotąd wróg, bo przez wiele lat stawiano znak równości między Niemcem, wehrmachtowcem i nazistą. W Bojszowach z dnia na dzień odkrywam Śląsk, który jest dla mnie zupełnie nieznanym, mimo że jestem z wykształcenia historykiem. To mówi Mariusz Malinowski - autor filmu dokumentalnego o śląskich żołnierzach - nie tylko Wehrmachtu.

Film powstaje na zamówienie kanału Discovery TVN Historia i będzie miał swą premierę jesienią. Re-

żyser obiecuje również powrócić do Bojszów. - Jest tu wiele tematów na niezwykle filmy fabularne, w których

mieści się bogactwo losów historii i ludzi.

Ekipa była w Bojszowach pomiędzy pobytami na Ukrainie, a realizacją zdjęć w Niemczech i we Włoszech. W ciągu tygodnia odwiedzili kilkanaście domów w Bojszowach i okolicy. Byli w oświęcimskim obozie, na dworcu w Nowym Bieruniu, w archiwum w Katowicach. Zrealizowali 20 godzin zdjęć, z planowanych 30

w całym filmie, który będzie trwał 48 minut.

Mariusz Malinowski jest również autorem filmu o muzeum, które powstało na pograniczu włosko-austriackim upamiętniającym krwawe walki jakie toczyły się tam w czasie I wojny światowej. Muzeum to zbudowane za pieniądze Unii Europejskiej pokazuje ten konflikt z obu stron. **Dokończenie na str. 8**

■ Co dała policyjna akcja przeprowadzona w końcu marca? - str. 2.

■ Co to jest reguła 3 szampanów? - odpowiadamy na str. 3

■ Mieszkaniec pisze do gazety - wójt polemizuje - na całą stronę! (4)

■ Kto będzie jeździł nowiutkim mercedesem? - str. 5

### Koszykarski sukces

2 miejsce w rejonowych mistrzostwach szkół podstawowych w koszykówce dziewcząt wywalczyły reprezentantki Bojszów. Zawody odbyły się 6 marca. Wzięły w nich udział zespoły z powiatów bieruńsko-lędzińskiego, tyskiego i mikołowskiego. Zwyciężyła reprezentacja SP 19 z Tychów, a trzecie miejsce zajęła drużyna z SP 3 z Mikołowa.

Na sukces bojszowskich koszykarek zapracowały: Agnieszka Noga, Ewa Zielińska, Natalia Mańkowska, Aleksandra Machura, Marzena Piesznińska, Aleksandra Pożniak, Magdalena Marchewka, Małgorzata Baron, Patrycja Niesyto, Agata Szlosarczyk i Angelika Bazan.

Zawody zorganizowane zostały staraniem Grzegorza Tomali bojszowskiego nauczyciela i radnego. Brawo młode koszykarki. **rh**

### Mamy zdolnych uczniów!

Paulina Węgrzynek, uczennica 3. klasy Gimnazjum w Bojszowach, zdobyła 28 marca wyróżnienie w wojewódzkim konkursie recytatorskim w Katowicach. - To największy sukces w moim życiu - stwierdziła Paulina. - Długo na niego czekałam. Mam nadzieję, że moja przygoda z recytacją nie skończy się w gimnazjum i w przyszłości będę mogła doskonalić swoje umiejętności. Bardzo na to liczę.

- Miała ogromną treść - opowiada polonistka Irena

Płonka. - Wiedziała, że poziom rywalizacji będzie bardzo wysoki i nie może popełnić żadnego błędu. Bała się również, że długie oczekiwanie na występ (wylosowała dopiero 29. numer startowy) i oglądanie konkurentów, wpłynęły niekorzystnie na jej koncentrację. Na szczęście obawy nie potwierdziły się. Podczas występu była swobodna, naturalna i przekonująca.

- Wyróżnienie i nagroda bardzo podbudowały Paulinę, która przed występem nie do koń-

ca wierzyła w swoje możliwości - zauważa polonistka. Ten sukces to nie przypadek - Paulina od pierwszej klasy uczestniczyła w konkursach recytatorskich. W ubiegłym roku zdobyła I miejsce w Powiatowym Konkursie Pięknego Słowa w Imielinie, w tym roku, również w Imielinie, wygrała rywalizację w trudniejszej kategorii - „wyowiedzione ze słowa”. To forma, w której recytację można łączyć ze śpiewem, dźwiękiem, ruchem lub rekwizytem. Do-

skonała znajomość tekstu nie wystarczy. Uczeń musi nawiązać kontakt z widownią i wykazać się zdolnościami aktorskimi. Paulina prezentowała „Monolog szczęśliwej” A. Lechickiej. Jurorzy zakwalifikowali ją do etapu wojewódzkiego.

To nie koniec konkursowych zmagani. W kwietniu Paulina i Patryk Zawadzki, uczeń 1. Klasy, wezmą udział w konkursie zorganizowanym przez Miejskie Centrum Kultury w Tychach.

Irena Płonka



Paulina Węgrzynek



## Zapłacimy za to wszyscy



Zniszczona wiata na przystanku w Bojszowach Nowych

Weekend to zwykle czas odpoczynku i zabawy. Niektórym dobra zabawa kojarzy się wyłącznie z niszczeniem. Oto przykłady.

Sobota i niedziela 1 - 2 marca. Ktoś wyciął nożem kwadratowy kawałek w plastikowym dachu przystanku przy ul. Ruchu Oporu w Bojszowach Nowych (w pobliżu ul. Kowola).

Sobota i niedziela 15 - 16 marca. Nieznany osobnik (osobnicy) połamał 9 ławeczek przy placu zabaw na boisku w Bojszowach. Zaledwie w ubiegłym roku zostały wymienione ich drewniane ele-

menty. W tym samym terminie w Jedlinie został przewrócony okrągły kontener na szkło i plastik ustawiony na krawędzi drogi i toczony aż do bramki.

Znowu wszyscy mieszkańcy zapłacą za te zniszczenia. Bowiem gmina musiała dokonać napraw za pieniądze pochodzące z naszych podatków. Jak zwykle wandalę dali o sobie znać w końcówce tygodnia, kiedy nie ma lepszego okazji do „zabawy” niż używanie się na ławkach, koszach na śmieci, kontenerach, tablicach ogłoszeń, przystankach autobusowych itp. zz

## Wyniki policyjnej akcji

28 i 29 marca na terenie powiatu bieruńsko-lędzkiego policjanci z komendy w Bieruniu przeprowadzali akcję „Trzeźwość, narkotyki, pasy”, która polegała na wzmożonych kontrolach. Do tych działań skierowano kilka patroli zmotoryzowanych.

W jej wyniku zatrzymano osobę poszukiwaną celem doprowadzenia do aresztu śledczego. Skontrolowano 68 kierujących pojazdami.

Poddano badaniu na użycie środków odurzających 3 kierujących. Poddano badaniu na zawartość alkoholu

w wydychanym powietrzu 67 kierujących pojazdami. Ujawniono 6 kierujących pod działaniem alkoholu - w tym 3 przestępstwa z art. 178 a par. 1 KK (kierujący samochodem w stanie nietrzeźwym). Ujawniono 2 przestępstwa z art. 178 a par. 2 KK (kierujący rowerem w stanie nietrzeźwym). Ujawniono 1 wykroczenie z art. 87 par. 1 i 3 KW (kierujący po spożyciu alkoholu). Zatrzymano 5 praw jazdy. Pouczono 5 kierujących.

Nałożono 10 mandatów karnych. Zatrzymano 1 dowód rejestracyjny. kpp

## Nowa kładka

Skończyły się kłopoty rowerzystów podróżujących na skróty między Bojszowami Nowymi a Międzyrzeczem. W końcu marca kładka na Korzyńcu przy rurociągu została naprawiona, a właściwie zbudowana od nowa.

Na brzegach powstały betonowe przyczółki, które połączono stalową konstrukcją o szerokości 1,5 i długości 8,5 metrów. Roboty te na zlecenie gminy wykonała za ponad 21 tys. zł firma Catmar Mariusza Wróbla z Łędzin.

## Gazety w bibliotece

Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach zaprenumerowała tygodnik „Echo”. Ponadto proponuje czasopisma o tematyce naszego regionu - „Śląsk” i „Poznaj swój kraj”. Dla najmłodszych dzieci są czasopisma edukacyjne: „Kubuś Puchatek” i nowości: „Scooby - Doo”. Dla dzieci starszych „Victor Junior” i „Victor Gimnazjalista”, a dla licealistów „Cogito”, „Młody Technik” i „Komputer Expert Świat”. Miłośnicy domowych ogródków z przyjemnością powinni zajrzeć do czasopisma „Nasz Ogród”. Biblioteka serdecznie zaprasza do korzystania z wypożyczalni bądź czytelnicy.

## Odwodnienie drogi

Od lat mieszkańcy ul. Szerokiej i Parkowej (w pobliżu ul. św. Jana) skarżyli się na zalewiska, powstające po obfitych opadach deszczu. Te kłopoty powinny się skończyć. Pracownicy GPK oczyścili 190 metrów kanalizacji deszczowej w tym rejonie. Okazało się, że rury o przekroju 30 cm są w połowie zapchane, a w jednym miejscu niemal zupełnie niedrożne. Oczyszczono również 12studzienek i wykonano dodatkowo jedną. Koszt robót wyniósł 14 tys. zł.

## KRONIKA POLICYJNA

**26 lutego** na ul. św. Jana w Bojszowach policjanci zatrzymali nietrzeźwego 64-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował rowerem. Badania alkomatem wykazało 1,6 promila alkoholu.

**27 lutego** w Bojszowach Nowych na ul. Cichy Kącik policjanci zatrzymali 37-letniego mieszkańca Woli, który kierował samochodem marki ford transit będąc w stanie nietrzeźwości. Wyniki badań okazały, że miał 1,3 promila alkoholu.

**29 lutego** w Bojszowach na ul. Jedlińskiej policjanci zatrzymali mieszkańca Bierunia, który kierował toyotą będąc w stanie nietrzeźwym. Wynik badania wykazały 1,3 promila alkoholu.

**4 marca** w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu, nieznany sprawca dokonał kradzieży metalowych elementów kominaka powodując straty w wysokości 500 zł.

**5 marca** w Świerczyńcu na ul. Lawendowej policjanci zatrzymali 48-letniego mężczyznę, który kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania wykazał 2 promile alkoholu.

**7 marca** w Jedlinie na ul. Skromnej, policjanci zatrzymali nietrzeźwego 46-letniego rowerzystę. Wynik badania to 2,5 promila alkoholu.

**8 marca** w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu nieznany sprawca usiłował ukraść fiata seicento o wartości 3000 zł. Zamierzonego celu nie osiągnął, ponieważ uderzył w przydrożny słup oświetleniowy, a następnie zbiegł z miejsca zdarzenia.

**27 marca** na ul. Pancerniaków w Bojszowach policjanci zatrzymali nietrzeźwego kierującego pojazdem marki honda civic, który miał 2 promile alkoholu. kpp

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43 - 220 BOJSZOWY, tel. 032-218-93-66.

Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557 poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

## NA SKRÓTY PRZEZ GMINĘ Próg i barierki

900 zł kosztowała wymiana zniszczonego progu zwalniającego, który znajduje się na ul. Międzyrzecznej w pobliżu kościoła. Zainstalowane zostały również barierki przy wejściu do szkoły w Międzyrzeczcu. Natomiast w Świerczyńcu odgrodzono nimi wejście z parkingu do przedszkola.

## Nowy parking

O 20 miejsc parkingowych dla pracowników wzbogaci się otoczenie szkoły w Świerczyńcu. Dobiegają końca prace przy drodze dojazdowej do zaplecza, gdzie ten parking powstanie. W ten sposób parking przed budynkiem zostanie oddany do dyspozycji odwiedzających szkołę i GOPS.

## Remont agronomówki

Ponad 10 tys. zł kosztowało wyremontowanie pomieszczenia w byłej agronomówce za budynkiem OSP w Bojszowach Nowych. Wymieniono w nim okna, pomalowano i zakupiono meble. Będzie wykorzystywane emerytów i rencistów, honorowych krwiodawców oraz piłkarzy GTS-u.

## Krzewy na placu zabaw

Około 60 sztuk roślin (jodły, tuje i jałowce) zostanie posadzonych na placu zabaw w pobliżu boiska w Bojszowach Nowych. Jeśli pogoda pozwoli, to ozdobią to miejsce jeszcze w kwietniu. Koszt zakupu roślin i ich posadzenia to ponad 2 tys. zł.

## Oczyszczanie rowów

200 metrów rowu przy ul. Spacerowej i 700 metrów między ul. Myśliwską a Łączną w Bojszowach zostało wyczyszczonych. Ten pierwszy ma dno wyłożone betonowymi płytami, a skarpy ażurowymi. Roboty wykonano za pieniądze i na zlecenie kopalni „Piast”.

### PRACOWNIA

### PROTETYKI

STOMATOLOGICZNEJ

### NAPRAWA PROTEZ

inż. Magdalena Wróbel  
Bojszowy  
ul. Jedlińska 61  
tel. 032-21-89-151  
602 783 867

## PŁYTKOWANIE

W POMIESZCZENIACH

I NA ZEWNĄTRZ

Adam Nyga  
Bojszowy Nowe  
ul. Kowola 5  
tel. 886 - 322 - 529



# Reguła 3 szampanów

- Pierwszego wypija się po wygraniu konkursu, drugiego po podpisaniu umowy, a trzeciego po rozliczeniu pieniędzy z tymi, którzy je dali. Dopiero wtedy możemy mówić o sukcesie – mówi Małgorzata Gembołyś. Szampany są oczywiście symboliczne, a o regule tej usłyszała kilka lat temu na jednym ze szkoleń poświęconych zdobywaniu pieniędzy dla gminy czyli tzw. grantów. Dziś po wygraniu i rozliczeniu kilkunastu konkursów stwierdza, że reguła 3 szampanów jest prawdziwa.

- Najważniejsze są pomysły i praca w dobrym zespole – stwierdza. Z tymi pomysłami przychodzą najczęściej wójt Henryk Utrata i Longina Giedwiłło, sekretarz gminy. Do M. Gembołyś należy reszta, czyli znalezienie odpowiedniego programu, w który te pomysły można włożyć. Następnie odbywa się praca w zespole nad wnioskiem. To żmudne wypełnianie rubryk i kompletowanie setek dokumentów. Najważniejsza jest jednak realizacja i rozliczenie projektu. Ich się szczególnie pilnuje, ponieważ wydawane są publiczne pieniądze.

Nauczyć się dobrze pisać projekty można dzięki ciągłemu szkoleniu i douczaniu. Trzeba być na bieżąco



Małgorzata Gembołyś pracuje w Urzędzie Gminy od 4 lat

i umieć poszukiwać informacji.

Przy przygotowaniu projektu niezbędna jest współpraca z innymi pracownikami Urzędu. W przypadku projektów przeznaczonych na zajęcia pozalekcyjne – ze szkołami. Rozliczenia wymagają pracy z finansistami. - Tu nie ma mowy o sukcesie jednej osoby – musi to być praca zespołowa – zauważa pani Małgorzata.

Szczególnie trudne jest rozliczenie projektu składającego się z wielu zadań. Dlatego ważne jest, by już na etapie pomysłu wszystko przemyśleć, zrobić właściwy harmonogram i rozplanować budżet.

- Moja praca przynosi mi dużo satysfakcji, chociaż związana jest również ze stresem – mówi młoda urzędniczka. - Projekty, które zgłaszamy do dofinansowania podlegają ocenie konkursowej. Z reguły jest ogromna konkurencja - zgłasza się przeszło 100 chętnych, a pieniądze otrzymuje niewiele ponad 30. Nie zawsze projekt, który nie wygra, jest zły, po prostu tylko niewielka część wniosków może dostać pieniądze.

Przyznaje również, że najmilej jest wtedy, gdy otrzymuje podziękowanie od osób, do których projekt był skierowany: - Że ktoś dostał szansę albo komuś miło się ze mną współpracowało - dodaje. zz

## Wygrane projekty

1. Budowa kanalizacji sanitarnej w Bojszowach Nowych - 2,5 mln zł
2. Gminne Centrum Informacji - 49 tys. zł
3. „Lekcje po lekcjach” – zajęcia pozalekcyjne - 76 tys. zł
4. Pracownie komputerowe dla szkół – komputery.
5. Monitoring wizyjny w szkołach - 29 tys. zł
6. „Uczeń na wsi” – pomoc uczniom niepełnosprawnym - 16 tys. zł
7. Zakup samochodu do przewozu do szkół uczniów niepełnosprawnych - 95 tys. zł
8. Budowa hali sportowej - 2,5 mln zł

9. Zagospodarowanie terenów sportowych i rekreacyjnych w Świerczyńcu - 270 tys. zł
10. Konkurs „Piękna wieś województwa śląskiego” - 5 tys. zł
11. Program „Ikonka” - 8 komputerów dla bibliotek
12. „Program ograniczenia niskiej emisji” - 548 pieców i 134 kolektory słoneczne.

Współpraca przy realizacji projektów:

1. „Szkoła szans” program dla szkół - 350 tys. zł
2. Program „Szansa 18-24” dla bezrobotnych - udział 10 bezrobotnych

## Podziękowaniem jest uśmiech

- Gdy dziecko mówi: „Jak panią Kocham” albo zwraca się do nas „ciociu”, „wujku” i przytula - to dla tych chwil warto poświęcić swój czas i zrobić nowy projekt – stwierdza Anna Młócek, która kieruje bojszowskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Wtedy mamy satysfakcję, że nasz wysiłek nie poszedł na marne, trafiliśmy do tych, którzy tego oczekiwali.

Gdy rozmawiamy, pani kierownik umawia się ze swymi współpracownikami na niedzielny ranek. Nie będzie to jednak towarzyskie spotkanie, wycieczka czy rekreacja. Przyjdą, bo w poniedziałek muszą wysłać kolejny projekt, a na co dzień nie ma czasu, by go przygotować.

- Nasze działanie wynika z rozpoznanych potrzeb – wie-

my czego ludzie oczekują i staramy się je zaspokajać – zauważa Anna Młócek.

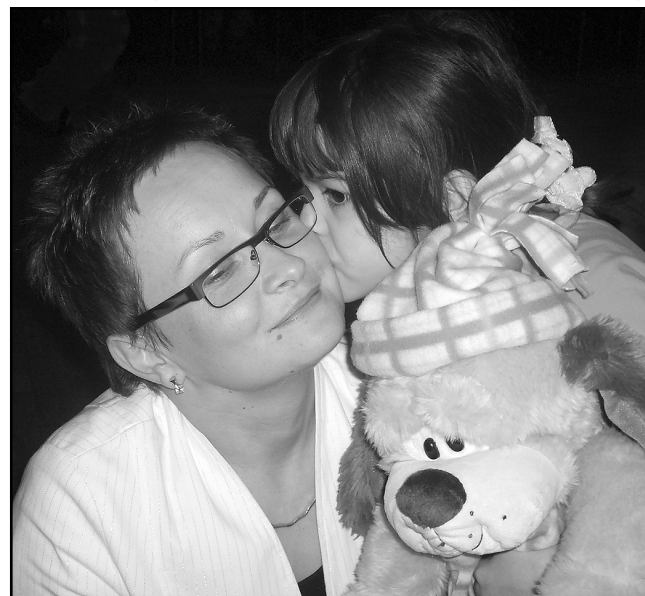
Dzięki pieniądзом, które uzyskujemy z grantów, można więcej zrobić. My po prostu wykorzystujemy tę szansę.

To właśnie dodatkowe pieniądze spowodowały, że w gminie działają aż 3 świetlice środowiskowe, a 4. (w Jedlinie) właśnie powstaje. Nawet większe gminy nie mają ich tylu.

Program zajęć dzięki pieniądзом z grantów jest bardzo bogaty – dzieci jeżdżą na wycieczki, do kina, na basen. Nawet na święta są większe paczki. Organizowane są zawody, andrzejki, spotkania wigilijne i wielkanocne. A świetlice wzbogaciły się o dodatkowe wyposażenie: kom-

Dokończenie na str. 5

Anna Młócek jest kierownikiem Ośrodka Pomocy Społecznej



**Zapraszamy do odwiedzenia największej ekspozycji budowlanej w regionie w dniach 25 - 27 kwietnia 2008 roku w Pawilonie Wystawowym przy Al. Bielskiej obok Browaru w Tychach w godzinach 10.00 do 18.00.**

W targach uczestniczy około 100 wystawców, którzy przygotowali interesujące i atrakcyjne propozycje dla budujących: technologie i materiały budowlane, stolarkę otworową (okna, drzwi), podłogi, nowoczesne instalacje grzewcze, pokrycia dachowe, elementy wyposażenia wnętrz, bramy i ogrodzenia.

Dla osób planujących remont czy modernizację mieszkania lub domu będzie to świetna inspiracja przy aranżacji kuchni, łazienki i sypialni, ciekawe propozycje kominków, parkietów egzotycznych oraz schodów i balustrad.

Osoby zainteresowane kupnem nowego mieszkania znajdą atrakcyjne propozycje developerów budujących na terenie Tychów pięknie położone osiedla mieszkaniowe.

Specjalistów zainteresują z pewnością odnawialne źródła energii – kolektory słoneczne i pompy ciepła, a ponadto wylewki samopoziomujące, narzędzia i maszyny budowlane, rusztowania. Targom towarzyszy prelekcja o możliwościach otrzymania inwestycyjnych dotacji unijnych oraz seminarium o wykorzystaniu odnawialnych źródeł energii i ich instalacji w oparciu o dotacje.

Dla gości odwiedzających targi przygotowaliśmy konkurs w którym nagrodami jest sprzęt AGD i RTV ufundowany przez organizatora oraz wystawców.

Targi Budownictwa- to oszczędność czasu i okazja do poznania najlepszych propozycji budowlanych.

To trzeba zobaczyć! Zapraszamy.

## UWAGI DO PRACY URZĘDU GMINY

Zdecydowałem się napisać list do „Naszej Rodni”, ponieważ uważam że to, co od dłuższego czasu dzieje się w Urzędzie Gminy Bojszowy jak i na łamach gazety, jest coraz bardziej niepokojące. Zauważyłem, że o większości problemów wyłącznie się mówi, a nie robi się nic w celu ich rozwiązania. O wielu problemach władze gminy jak i pracownicy UG wypowiadają się, jakby nie mieli zielonego pojęcia, czego naprawdę dotyczą. Na poparcie moich słów przytoczę zaledwie kilka przykładów, gdyż na wypisanie wszystkich prawdopodobnie zabrakłoby miejsca.

1. Problem śmieci – Wójt gminy na spotkaniach z mieszkańcami jak i na sesjach Rady Gminy opowiada, jaki problem mamy ze śmieciami, jak wielu mieszkańców nie ma umów na wywóz odpadów, a może najwyższy czas, aby zauważył, że od samego mówienia problemy nie znikną? Czy to taki problem, aby Wójt zamiast mówić, zlecił odpowiednim pracownikom UG sporządzenie listy tych mieszkańców, od których nie są wywożone odpady, a następnie podjął stosowne kro-

ki, aby ten problem rozwiązać? Przy odpowiedniej organizacji pracy w urzędzie, który w końcu dysponuje komputerami, stworzenie takiej listy to dosłownie parę sekund. Czy to jest takie trudne?

2. W wydaniu „Naszej Rodni” z lutego br. pojawiła się bardzo krótka informacja na temat problemu psów, które swobodnie biegały po ulicach (i nie były to tylko bezpańskie psy). Można by chwalić, że w końcu ktoś się tym zajął, ale jako że znam ten problem lepiej niż którykolwiek z pracowników UG, pozwolę sobie na krótki opis całej sprawy.

O powyższym problemie mieszkańcy Jedliny informowali pracowników UG od dawna, mówiono, że dzieci boją się iść na przystanek, że psy atakują rowerzystów, ale kogo z gminy to obchodzi, jedyne co można było usłyszeć ze strony pracowników urzędu to, że „takie sprawy należy zgłaszać na policję”. Nic bardziej mylnego.

Kiedy zgłosiłem to na policję, powiedziano mi, żeby następnym razem zgłaszać w UG, bo to on powinien mieć umowę z rakarzem. Doszło nawet do sytuacji, że sprawa psów w

Jedlinie była jedną z najważniejszych, jakimi zajmowała się Komenda Policji w Bieruniu, ale oczywiście ze strony UG nadal nie było żadnej interwencji. Co więcej, kiedy sprawą zajął się dzielnicowy, który będąc w Jedlinie i widząc grupę psów biegających ulicą zadzwonił do UG, musiał przekonywać pracownika urzędu, że to do zadań gminy należy rozwiązanie tej sprawy!

Dopiero ta interwencja doprowadziła do rozwiązania problemu. Czy pracownikom UG tak trudno jest zadzwonić po rakarza? Ten problem mógł być rozwiązany dużo szybciej. Całe szczęście, że nie doszło do pogryzienia (a kilka razy niewiele brakowało), bo wtedy zapewne urzędnicy umywaliby od tego ręce. Biorąc pod uwagę to, co było w przeszłości najpewniej w „Naszej Rodni” pojawiłby się komentarz jednego z pracowników UG, że to wina mieszkańców, bo nie poinformowali na czas odpowiednich służb.

3. W marcowym wydaniu „Naszej Rodni” kolejny raz poruszona została kwestia ścieżek rowerowych. Czy ktokolwiek z Państwa korzystał ze

wspomnianych ścieżek? Jeśli nie, czytając Państwa wypowiedzi jestem o tym przekonany, to zachęcam, aby zrobić to najlepiej na 5 minut przed przyjazdem autobusu. Nie będę się wypowiadał na temat nawierzchni tych ścieżek, bo poza jako takim estetycznym wyglądem nie mają one żadnych zalet. Droga dla rowerów powinna być równa, aby się dobrze jeździło, natomiast jej wygląd to sprawa drugorzędna.

Zajmę się jednak innymi kwestiami. Chciałbym uzyskać odpowiedź na pytanie, kto wymyślił zwięzienia przy przystankach autobusowych? Młody człowiek jeszcze jakoś sobie poradzi z przejazdem w miejscu o szerokości kierownicy, ale osoby starsze już niekoniecznie. Czy nie można było wyrównać zjazdów ze ścieżki na ulice podporządkowane? Różnice w poziomach są takie, że przy większej prędkości pokrzywienie koła jest gwarantowane.

Wobec tego proszę się nie dziwić, że większość rowerzystów wybiera jazdę ulicą, a nie ścieżką. Sugerowałbym, aby władze gminy wydając pieniądze na inwestycje sprawdzały jakość i sens ich wykonania, bo

od pewnego czasu można zaobserwować, że gmina ogranicza się do rozpisania przetargu, przekazania pieniędzy wykonawcy i pozostawienia go bez kontroli.

Powyższe trzy przykłady to tylko wierzchołek góry lodowej, ale niestety gdybym chciał opisać wszystkie absurdury i problemy, jakie występują w Naszej gminie, to powstałaby obszerna i regularna rubryka w „Naszej Rodni”. Oczywiście nie twierdzę, że UG nic nie robi, ani że każde działanie jest złe.

Muszę przyznać, że w Naszej gminie wiele się dzieje, prowadzone są różne potrzebne inwestycje i za to trzeba chwalić władze gminy, ale problem polega na tym, że czasami nie zwraca się uwagi na rzeczywisty cel owej inwestycji.

Ponadto działanie UG nie powinno się chyba ograniczać do inwestycji, ale również do pomocy mieszkańcom, gdyż nie po to płać podatki, aby kiedy występują poważne problemy (w tym wypadku był to problem psów), nie mogli się doprosić pomocy ze strony UG.

Z poważaniem  
Piotr Bibrzycki

## ODPOWIEDŹ WÓJTA

Dziękuję za list, gdyż każdy głos mieszkańca jest dla mnie cennym źródłem informacji o problemach dnia codziennego, a także dowodem oceny moich działań na rzecz społeczności lokalnej.

Wyjątkowo osobiście ustosunkuję się na łamach gazety do poruszanych przez Pana tematów. Uważam jednak, że lepiej jest, gdy mieszkańcy nie czekają na publikację w gazecie swoich przemyśleń, tylko od razu kontaktują ze mną telefonicznie, bądź osobiście. Z takimi sytuacjami spotykam się prawie codziennie i staram się zgłaszać mi problemy rozwiązywać oraz je wyjaśniać.

Wiele poruszonych przez Pana tematów jest już od dawna rozwiązanych. W przypadku innych, ograniczona wiedza, którą Pan posiada, prowadzi do wyrażania opinii, które są krzywdzące dla pracowników Urzędu Gminy.

Bardzo cenna jest Pańska uwaga o konieczności podejmowania zdecydowanych działań wobec osób niewywiązujących się z obowiąz-

ku zawarcia umów na wywóz odpadów.

Od 3 miesięcy prowadzona jest przez Urząd Gminy akcja sprawdzania, czy zostały zawarte przez właścicieli posesji umowy z firmami, które posiadają zezwolenie na wywóz odpadów. Już kilkaset osób wezwano do okazania stosownych dokumentów. Problem nie polega na stworzeniu listy („w parę sekund” - jak to Pan sugeruje), ale na zmianie mentalności i złych przyzwyczajęń. Jest to trudny proces i za sukces uważam poprawę świadomości mieszkańców w zakresie chronienia swojego środowiska – dzisiaj ponad 82% posesji posiada już takie umowy, pozostali są w trakcie ich zawierania. Odrębnym tematem są kroki, które zgodnie z prawem muszę podjąć w stosunku do tych, którzy prawa nie przestrzegają i nadal uporczywie będą odmawiać zawarcia umów.

Odnosząc się do sprawy bezpieczeństwa psów muszę przyznać, że nie ma idealnego rozwiązania. Nie każdy pies, który

znajduje się poza ogrodzeniem posesji lub na drodze, jest bezdomny. Zdarzało się, że zwierzę odtransportowane do schroniska było poszukiwane i odbierane przez właściciela. W roku 2007 na terenie gminy odstawiono do schroniska 10 psów. Natomiast w tym roku do 20 marca już 8 psów. Za jednego psa trzeba zapłacić 700 zł. Gmina posiada stosowną umowę na wyłapywanie i transport bezpańskich psów. Realizację tego zadania podejmuje się po podjęciu takiej decyzji przez pracownika Urzędu Gminy.

Współpraca z policją w tych sprawach układa się prawidłowo. W rozmowie ze mną dzielnicowy nie potwierdza faktu jakichkolwiek problemów z pracownikami urzędu w zakresie szybkiego reagowania i wyłapywania bezdomnych zwierząt - dotyczy to także opisanej przez Pana sytuacji.

Pozostaje apelować do mieszkańców, aby pilnowali swoich zwierząt i stosowali się do zasad ich ochrony wynikających z prawa, a w szczególności do Uchwa-

ły Rady Gminy Bojszowy obowiązującej już od 1997r., w zakresie obowiązku osób utrzymujących zwierzęta domowe (Rozdział IV Uchwały Nr XXXV/143/97).

W kwestii dróg, chodników i pasów dla rowerzystów, bardzo niepokoją mnie stwierdzenia o zagrożeniach dla ich użytkowników. Ścieżki rowerowe wykonane są z kostek betonowych stosowanych powszechnie do tego typu nawierzchni. Spadki są zgodnie z obowiązującymi przepisami - zjazdy na drogi mają progi nie większe niż 2cm. Przy normalnej prędkości nie są one przeszkodą. Ścieżki nie są przeznaczone do jazdy „wyczynowej”. Na ulicy Pancerniaków zastosowano kostkę bezfazową, co dodatkowo polepszy komfort jazdy.

Zwężenia przy przystankach są koniecznością, ponieważ chodniki wykonano w pasie drogowym, który nie pozwala na zachowanie ich szerokości ze względu na brak zgody właścicieli przyległych terenów prywatnych. Dlatego też nie było możliwości

„schowania” wiat przystankowych. Alternatywą dla szerszej ścieżki rowerowej było nieustawianie wiat i brak zatorów. Zdrowy rozsądek i kultura jazdy pozwalają na unikanie sytuacji niebezpiecznych.

Inwestycje i remonty dróg wykonane ostatnio i te które są w trakcie prac, dotyczą dróg powiatowych, czy drogi wojewódzkiej. Zleca je i nadzoruje właściciel drogi. Mimo tego pracownicy Urzędu Gminy po kilka razy dziennie nadzorują prace i współpracują z nadzorem. Osobiście nadzoruję każdą inwestycję w gminie, dlatego zarzut braku nadzoru ze strony Urzędu Gminy uważam za chybiony.

Podsumowując zwracam uwagę, że nie znając dogłębnie przepisów i uwarunkowań można wyrażać nieuprawnione opinie. Namawiam wszystkich mieszkańców do szybkiego i konkretnego reagowania (tak jak wielu to czyni) i zapewniam, że żadne zgłoszenie nie pozostanie bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Bojszowy  
Henryk Utrata



# Strażackie plany

Jednogłośnie absolutorium udzielane zarządom OSP wyróżniło tegoroczne zebrania strażackich jednostek w gminie Bojszowy. Drugą ważną ich cechą był wysoki udział młodych ludzi. Fakt ten podkreślał wójt Henryk Utrata, wyrażając przy okazji pogląd, że dzięki temu można być spokojnym o przyszłość straży i niesienie bezinteresownej pomocy mieszkańcom naszej gminy.

Strażacy byli zaniepokojeni corocznym wypalaniem nieużytków i zwrócili uwagę na budowanie przeszkód na nowych obwałowaniach, które uniemożliwiają dojazd w razie pożaru. To zatroskanie dotyczy zwłaszcza Gosty-

ni - od ujścia do Wisły w górę rzeki.

Na spotkaniach mówiono również sporo o przyszłości. Dla OSP Międzyrzecze rzeczą pierwszoplanową jest zakup nowego samochodu gaśniczego. Dla jednostki Bojszowy Nowe sprawą wielkiej wagi jest zbliżający się jubileusz 75-lecia. Strażacy z OSP Bojszowy starają się przekonać władze gminy do rozbudowy strażnicy. Taki sam cel zaczyna również przyświecać strażakom świerczyńskim.

Mówiono również o rzeczach bardziej przyziemnych - szkoleniach, prewencji, podnoszenie kwalifikacji i o zakupach. Zaplanowano do-  
roczne zawody sportowo-po-

żarnicze, które w tym roku rozegrane zostaną na boisku w Bojszowach, a ich przebieg mają obserwować strażacy z Bawarii.

W zebraniach, oprócz wójta i przewodniczącego Rady Gminy udział wzięli również radni, a w walnym zebraniu jednostki bojszowskiej uczestniczył prezes zarządu oddziału powiatowego Władysław Trzcíński. Stałym bywalcem strażackich zebrań jest też od lat st. bryg. Kazimierz Utrata, komendant KM PSP w Tychach. W wystąpieniach poinformował o działaniach ratowniczo-gaśniczych w Tychach i w powiecie, w których wykorzystuje się pomoc strażaków ochotników. rh

## Cyryl był groźniejszy

Na przełomie lutego i marca w całym kraju silnie wiało. Najsilniej w nocy z 1 na 2 marca, kiedy to prędkość wiatru przekraczała grubo sto kilometrów na godzinę! Ten huraganowy wiatr orkan „Emma”, który napłynął wraz z głębokim niżem z północno-zachodnich rejonów Europy. Siłą i skutkami zbliżony był do podobnegoorkana „Cyryl”, jaki ponad rok temu (18/19 stycznia 2007) siał zniszczenie. Tym razem na naszym terenie obeszło się bez większych strat i skończyło się na wyrwaniu kilku drzew i połamaniu gałęzi. Znaczniejsze straty zanotowano jednak w gminach i powiatach sąsiednich. Tym razem strażacy z naszych jednostek nie musieli wyjeżdżać do usuwania skutków wietrznej nawałnicy. rh

## Natura na razie się obroniła

Plagą nazwać było do tej pory wiosenne wypalanie nieużytków. W tym roku dzięki obywatelskiej postawie mieszkańców, którzy zrozumieli, że takie postępowanie, to zatrucie środowiska, interwencji było znacznie mniej. Do końca marca zanotowano tylko jeden wyjazd - w okresie świątecznym. Strażacy dziękują za taką postawę. Trochę pomogła sobie sama natura, gdyż z powodu deszczowej aury nie doszło do wysuszenia nieużytków.

Wielkim natomiast problemem zaczyna być coraz większe zaśmiecanie lasów i przydrożnych rowów. Do Święta Ziemi jest jeszcze trochę czasu i być może wypada zastanowić się, kto i jak to posprząta. rh

## Bezpłatne badania

26 stycznia br. rozpoczęła działalność Pracownia Mammograficzna w Przychodni Specjalistycznej MZOZ Lędziny. Pracownia działa w ramach kontraktu z NFZ, istnieje zatem możliwość wykonania bezpłatnych badań u kobiet w wieku od 50 do 69 roku życia.

Kobiety w tym przedziale wiekowym zainteresowane badaniem, nie muszą posiadać skierowania lekarskiego. Jedynym warunkiem jest, aby w ciągu ostatnich dwóch lat nie wykonywały badań mammograficznych w innej placówce w ramach kontrak-

tu z NFZ (bezpłatnie) i nie były w trakcie leczenia schorzeń piersi.

Wszelkie informacje dotyczące terminów badania mammograficznego oraz rejestracji można uzyskać w Przychodni Specjalistycznej MZOZ, ul. Pokoju 17 oraz dzwoniąc pod numer: 032 326 62 53 lub 032 326 73 74.

### Pogotowie ratunkowe

GZOZ uprzejmie informuje, że z przyczyn niezależnych od naszej przychodni nastąpiła zmiana świadcze-

niodawcy usług pogotowia ratunkowego.

Pacjenci zadeklarowani do naszego zakładu mogą od 1 kwietnia korzystać z usług pogotowia ratunkowego w Tychach przy Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej, Przychodnia nr 4, Al. Niepodległości 45 (naprzeciw Azetu) w następujących zakresach świadczeń: nocnej i świątecznej ambulatoryjnej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej, nocnej i wyjazdowej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej.

Kontakt telefoniczny: (032) 227-81-09 lub 999

## Mercedes dla uczniów



**Samochodem pokieruje Izidor Rogalski**

Gmina i Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) złożyły się na zakup samochodu do przewozu uczniów niepełnosprawnych do szkół.

W lutym po przeprowadzeniu przetargu zakupiono za 120 tys. zł wiśniowy mercedes vito (95 tys. pochodziło z PFRON-u, a 25 tys. dołożyła Gmina).

Samochód został specjalnie oznakowany - znajduje się na nim informacja, że służy do przewozu osób niepełnosprawnych, jak i o dofinansowaniu, jest na nim także herb gminy Bojszowy. Samochodem kierować będzie Izidor Rogalski. zz

## Dwa szczeble turnieju

10 kwietnia w świerczyńskiej podstawówce rozegrany zostanie 15. gminny finał Turnieju Wiedzy Pożarniczej i Ekologicznej. Jego zwycięzcy w starszej grupie szkół podstawowych i w gimnazjalnej będą 12 kwietnia w Siewierzu reprezentować powiat w finale wojewódzkim. Naszym przedstawicielom życzymy jak najlepszego wyniku. rh

## Podziękowaniem jest uśmiech

**Dokończenie ze str.3**  
putery, aparaty fotograficzne, kamerę, sprzęt nagłaśniający, telewizor, meble, czy też sprzęt sportowy. Place zabaw też powstały dzięki konkursom.

Odbywają się zajęcia z psychologiem, czy grupowe, które uczą rozumienia się, rozwiązywania konfliktów, przygotowują do spełniania różnych ról społecznych.

Dzięki zajęciom dzieci mają w pożyteczny sposób zagospodarowany czas wolny. W świetlicach mogą też uzyskać pomoc w nauce.

Bojszowy były jedyną gminą w powiecie, w której działał Klub Integracji Społecznej, pierwszą która zaproponowała bezrobotnym prace społecznie użyteczne. GOPS organizował też zajęcia mające na celu przekwalifikowanie zawodowe.

Jaki jest przepis na sukces, czyli wygranie konkursu? Zdaniem A. Młocka trzeba dobrze skonstruować budżet, dobrze go uzasadnić, opisać efekty, które chce się osiągnąć (muszą być realne). - Nigdzie tego się nie nauczyliśmy - jesteśmy samoukami.

A nagroda? - Podziękowaniem jest dobre słowo, uśmiech, gdy dzieci mówią: „jak fajnie” a potem przysyłają kartki na święta. zz

**Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bojszowach - wygrane konkursy w ostatnich 2 latach:**

1. Na utworzenie Placówki Wsparcia Dziennego w Międzyrzeczu - 12,8 tys. zł.
2. Dla PWD Międzyrzecze - 13 tys. zł
3. Dofinansowanie na utworzenie Klubu Integracji Społecznej - 15 tys. zł.
4. Na program Klub Rozwoju „Moja szansa” - 12,2 tys. zł.
1. Na utworzenie Placówki Wsparcia Dziennego w Bojszowach - 50 tys. zł.
2. Na wzmocnienie Placówki Wsparcia Dziennego w Międzyrzeczu - 15 tys. zł.
3. Dla PWD Bojszowy 10 tys. zł.
4. 2 dotacje na utworzenie placów zabaw - 15,6 tys. zł i 13,2 tys. zł.





Klasowe śniadania wielkanocne (tak jak klasowe wigilie w okresie bożonarodzeniowym), to już tradycja w międzyrzeckiej szkole. Co roku w Wielką Środę każda klasa wraz z wychowawcą świętuje nadchodzącą Wielkanoc. Uczniowie dzielą się obowiązkami przygotowania śniadania. Każdy przynosi ustalone wcześniej dary stołu, które składają się na wspólny, uroczysty posiłek. Nie może zabraknąć oczywiście jajek i wielkanocnej baby. Nastrój podkreślają świąteczne dekoracje: palemki, baranki, zające i pisanki.

Śniadanie jest okazją do integracji i wzmocnienia więzów klasowych, a także do rozmowy o tradycjach i zwyczajach wielkanocnych. azk

## Spotkanie w świetlicy

Przed Wielkanocą tak jak i przed świętami Bożego Narodzenia dzieci ze Świetlic Środowiskowych spotkały się, by razem świętować. Dlatego 19 marca zebrały się w Świerczyńcu, by złożyć sobie serdeczne życzenia z okazji Świąt Wielkiej Nocy.

Tradycją stało się już przygotowanie programu artystycznego, który tym razem zaprezentowały dzieci ze świetlicy w Świerczyńcu. Później na stoły wniesiono talerze z wędliną, serami, świeże warzywa, pieczywo,

soki i to, co najbardziej kojarzy nam się ze świętami, czyli jajka. Na koniec podano słodkie smakołyki.

Po zakończeniu nie było osoby, która nie wychodziła by z uśmiechem na twarzy, co świadczyło, że spotkanie było udane i z pewnością w przyszłym roku przyjdzie na nie jeszcze więcej dzieci.

Organizatorzy dziękują za pomoc w przygotowaniu spotkania. Na słowa te zasłużyli Andrzej Burakowski, Henryk Kostyra i Michał Ogorzały oraz panie pracujące w kuchni. MS

## Wierszyki o zwierzętach

„Zwierzęta” były hasłem tegorocznego Powiatowego Konkursu Recytatorskiego, który odbył się 20 marca w Imielinie. O miano najlepszego walczyli uczniowie z klas od 1 do 3 powiatu biernicko-lędzińskiego.

Szkołę w Świerczyńcu reprezentowały: Natalia Blacha, Michał Kulas i Szymon Biolik. Natomiast szkołę w Międzyrzeczu Sandra Borek, Wiktoria Kubeczko i Weronika Janosz.

Natalia Blacha ze Świerczyńca (przygotowywana do konkursu przez Elżbietę Kłoszkę) zajęła 2 miejsce w zespole klas 1., a Weronika Janosz z Międzyrzecza, która w niezwykle barwny sposób przedstawiła wiersz Ludwika Jerzego Kerna „Strusie pióra”, wywalczyła dla szkoły 2 miejsce w grupie uczniów klas 3. Dziewczynkę przygotowała do konkursu Danuta Mandla. Chłopcy ze szkoły świerczyńskiej uzyskali 4. lokaty.

Uczniowie kwalifikowali się do konkursu drogą eliminacji, które odbywały się w szkołach. W Międzyrzeczu 14 marca przeprowadzono w tym celu Szkolny Konkurs Recytatorski Klas Młodszych.

Natomiast w Świerczyńcu uczniów przesłuchiwało 11 marca. Pierwsze miejsca w poszczególnych zespołach uzyskali: w klasach 1. - Natalia Blacha, Jacek Rogalski, Julia Kropka; w klasach 2. - Michał Kulas, Michał Bo-

rowski, Kamil Flisiak i w klasach 3. - Szymon Biolik, Jacek Rogalski i ex aequo Julia Kropka.

Fundatorem nagród w Weronika Janosz z Międzyrzecza

Świerczyńcu był Zakład Robót Inżynierskich Henryk Chrobok i Hubert Chrobok Sp.J. z Bojszów Nowych.

bm, azk



## Nagrody plastyczne

Klaudia Figiel, uczennica klasy 2a Szkoły Podstawowej w Bojszowach, po raz kolejny zdobyła nagrody w konkursach plastycznych. W Międzyświetlicowym Konkursie Plastycznym „W Bałwankowie” zorganizowanym przez Zespół Szkół w Pyskowicach otrzymała wyróżnienie. Natomiast 2 miejsce zajęła w Ogólnopolskim Międzyświetlicowym Konkursie Plastycznym „Pejzaż zimowy” organizowanym przez SP nr 32 w Katowicach.

Klaudia wykonała pracę techniką mieszaną, najpierw



Nagrodzona praca Klaudii Figiel nakleiła papier śniadaniowy na kolorowy karton, bałwanek i domek namalowane zostały farbami żelowymi, a pozostałe elementy wykonała z kolorowego papieru. Mała artystka chętnie bierze udział w zajęciach plastycznych i jak sama przyznaje, na zajęciach w szkole się nie kończy, w domu może godzinami bawić się malując, rysując, wyklejając.

W konkursie „Pejzaż zimowy” udział wzięli także inni uczniowie uczęszczający na zajęcia świetlicowe. 3 miejsce zdobył Marek Hantulik z kl. 6a, a wyróżnienia Maciej Mołdrzyk (2b), Angelika Bazan (5a), Izabela Ciepły (1a) i Patrycja Bąk (6b). Wszystkie prace konkursowe można zobaczyć w galerii na stronie internetowej [www.swietlicowykramik.republika.pl](http://www.swietlicowykramik.republika.pl) Gratulujemy zaszczytnych miejsc oraz wyróżnień zarówno Klaudii jak i pozostałym nagrodzonym uczniom. ab

# Zbiórka zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego

Miedzyminne  
Przedsiębiorstwo  
Gospodarki Odpadami  
i Energetyki Odnawialnej  
**MASTER**  
Sp. z o.o.

Chroń Ziemię  
segreguj odpady!

**NIE ODDAŁEŚ JESZCZE SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO I ELEKTRONICZNEGO? – ZRÓB TO TERAZ A WEŹMIESZ UDZIAŁ W KONKURSIE!**

Międzygminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Odpadami i Energetyki Odnawialnej „MASTER” Sp. z o.o. wspólnie z Urzędem Gminy Bojszowy, zapraszają wszystkich mieszkańców gminy do udziału zbiórce sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

**Zbiórka sprzętu będzie prowadzona  
17 kwietnia (czwartek)  
w godzinach 10.30 – 18.00  
na parkingu przy Urzędzie Gminy  
w Bojszowach**

Każdy mieszkaniec w zamian za oddanie zużytego sprzętu w tym dniu, weźmie udział w losowaniu atrakcyjnych nagród podczas I Festiwalu Ekologicznego w Tychach (30 – 31 maja 2008 r.)

Regulamin zbiórki w jego pełnym brzmieniu będzie dostępny do wglądu dla uczestników pod adresem organizatora, na stronie internetowej ([www.master.tychy.pl](http://www.master.tychy.pl)) oraz w miejscu odbioru sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

Podstawowym celem zbiórki jest szerzenie edukacji ekologicznej poprzez zbieranie zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz zwrócenie szczególnej uwagi na ochronę środowiska przyrodniczego poprzez aktywną zbiórkę materiałów niebezpiecznych.



# Rocznicowa olimpiada



Małgorzata Baron, Dominika Skapczyk, Halina Rogalska ze Szkoły Podstawowej w Bojszowach

Dopiero ostatnia runda pytań Gminnej Olimpiady Historycznej „Poznać znaczących wyłoniła zwycięzców – zostali nimi uczniowie Szkoły Podstawowej w Bojszowach. Zdecydowało prawidłowe oznaczenie na mapie konturowej miejscowości wchodzących w skład gminy Bojszowy.

640 lat temu, w lutym książę Jan I wręczył rycerzowi Bierawie akt nadania wsi Bojszowy. To wydarzenie stało się inspiracją do zorganizowania w Szkole Podstawowej w Bojszowach konkursu związanego z historią Gminy Bojszowy.

Przygotowania rozpoczęły się na rok przed konkursem.

Od lutego 2007 w naszej gazecie publikowaliśmy artykuły na temat historii miejscowości wchodzących w skład Gminy Bojszowy. Zainteresowani uczniowie trzech bojszowskich szkół podstawowych przygotowywali się do olimpiady.

29 lutego w Szkole Podstawowej w Bojszowach, odbył konkurs „Poznać znaczących wyłoniła zwycięzców”. Rozpoczęła go inscenizacja historyczna pt. „Zamiana wsi”, przygotowana przez uczniów klasy 5a pod kierunkiem Joanny Natkaniec.

Drużyny składały się z następujących uczniów: Małgorzata Baron, Dominika Skapczyk, Halina Rogalska ze Szkoły Podstawowej w Bojszowach.

Martyna Machna, Martyna Rozmus, Katarzyna Zwolińska ze Szkoły Podstawowej w Międzyrzeczu. Katarzyna Zawila, Aneta Czyrwik, Oktawia Stolecka ze Szkoły Podstawowej w Świerczyńcu.

Drużyna z Bojszów przygotowywała się do Olimpiady na podstawie pytań publikowanych w gazecie. Dziewczyny podczas dodatkowych zajęć omawiały trudności, które napotkały w domu podczas pracy z pytaniami. Dodatkowo poszerzały swoje umiejętności korzystając ze źródeł dostępnych w bibliotekach. Zwycięzynie zgodnie przyznały, że najbardziej bały się pytań z zakresu historii.

Zakres materiału był bardzo obszerny, a mimo to wszystkie drużyny zaprezentowały wysoki poziom.

Uczennice cieszą się nie tylko z książek, które otrzymały dla siebie, ale także z tego, że zdobyły nagrodę dla szkoły.

W I i VII rundzie uczestniczki musiały się wykazać znajomością filmów Józefa Kłyka, w II rundzie odpowiadały na trzy wylosowane pytania z historii naszej gminy, III runda dotyczyła stroju śląskiego. Obszerną wiedzę na temat znanych osób pochodzących z Bojszów, zaprezentowały dziewczyny w rundzie IV. V runda wymagała od uczestniczek znajomości

dat, a VI i VIII orientacji na mapie i wiedzy z zakresu heraldyki.

Nagrodą za 1 miejsce był cyfrowy aparat fotograficzny marki sony. 2 miejsce i nagrodę (radiomagnetofon marki sony) zdobyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Międzyrzeczu. 3 miejsce i nagrodę (radiomagnetofon marki JVC) przypadła drużynie ze Szkoły Podstawowej w Świerczyńcu.

Wszystkie zawodniczki otrzymały również książki „Skarby historii” oraz „Słownik gwary śląskiej”. Nagrody ufundował Wójt Gminy Bojszowy Henryk Utrata. Olimpiadę przygotowali Joanna Natkaniec i Tadeusz Mrzyk. ab

## Turniej z krzyżówką

Marcin Sklorz z klasy 3b gimnazjum w Bojszowach zdobył 6 miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Ekonomicznej, który odbył się w Pińczowie. W zmaganiach uczestniczyło ponad 250 uczniów z 88 gimnazjów z całej Polski. Nasza drużyna, do której wchodził również Adam Wowro z klasy 2c oraz Dawid Świergolik z 3b zajęła 30 miejsce.

Konkurs od 9 lat organizuje Gimnazjum nr 2 w Pińczowie wspólnie z bankiem PKO BP. Pozwala on uczniom w praktyce zastosować swą wiedzę ekonomiczną. W tym roku trzeba było rozwiązać 4 zadania tekstowe i krzyżówkę. Zestaw pytań opracował matematyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poziom wiedzy uczestników konkursu był wysoki, a kluczem do zwycięstwa okazała się krzyżówka, którą poprawnie rozwiązała tylko zwyciężczyni.

Konkurs w Pińczowie to nie tylko współzawodnictwo ekonomiczne, ale także okazja do zwiedzenia miasta i okolicy.

Po rozwiązaniu zadań uczestnicy konkursu udali się na wycieczki. Uczniowie z Bojszów pojechali do Chrobrza i Wiślicy. W Chrobrzu zwiedzili Izbę Tradycji Kulturowych Poniżnia mieszczącą się w pałacu Wielopolskich. W Wiślicy zobaczyli ślady najstarszego osadnictwa z początku 2 połowy IX w. To tu w 880 roku książę państwa Wiślan wraz ze swoim otoczeniem przyjął chrzest (prawie 100 lat wcześniej niż chrzest Polski). Zwiedzili również Dom Długosza zbudowany w 1460 r. jako mieszkanie dla wikariuszy i kanoników oraz wspinał się kolegiatę gotycką z 1350 r.

Pochwalić należy bardzo dobrą organizację konkursu. Drużyny przyjeżdżające z daleka miały zapewnione noclegi i wyżywienie. Chłopcy nawiązali nowe znajomości i pełni wrażeń wrócili do domu. Drugoklasista Adam już szykuje się do przyszłorocznego konkursu.

Elżbieta Pitulą



**Stacja LPG**  
w Bojszowach  
przy ul. Gościnnej  
zaprasza

poniedziałek - piątek  
godz. 7<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>  
sobota  
godz. 8<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>

**OKNA i DRZWI**  
z PCV  
i aluminium

sprzedaż i montaż  
KAZIMIERZ ZIMNOL  
Bojszowy  
ul. Jedlińska 69  
tel. 032 21 89 511  
502 414 545



# Wojenne sieroty

Ukraina – Bojszowy - Kassel w Niemczech – Rzym i Monte Cassino we Włoszech – taka była droga ekipy filmowej realizującej w lutym i marcu dla kanału Discovery TVN Historia film o żołnierzach Wehrmachtu i sierotach po nich.

Syn żołnierza, który zginął na ukraińskim stepie szuka grobu ojca. Rozpytuje babuszki w sklepie, starszego mężczyznę na dworcu kolejowym, wędruje po krze Dniepru, wspina się na Monte Cassino, przegląda archiwa w Kassel...

## Wyobrażenia a rzeczywistość

- To było dla mnie nieprawdopodobne przeżycie i niezwykle doświadczenie – mówi Alojzy Lysko – dziś nie wierzę, że sprostalem temu wyzwaniu. Schudłem kilka kilogramów. „Ty jesteś chory” – stwierdziła synowa w Niemczech, gdy mnie zobaczyła.

- Wyobrażałem sobie zawsze samotny grób pod lasem i że ktoś przychodzi 1 listopada i zapala świeczkę, tak jak ja to robiłem w Bojszowach przy naszych bezimiennych grobach. Wierzyłem, że tak jak ja zabiegam o groby żołnierskie, tak i tam ktoś stara się czcić pamięć swego bliskiego, który padł daleko od rodzinnej ziemi.

To, co zobaczyłem na Ukrainie, zupełnie nie zgadzało się z tym wyobrażeniem – bezkresny step, nie ma lasu, ani kępy drzew, żeby się gdzieś schować, niezmiernie przestrzenie...

## Towarzysze broni

W 1994 r. pojechał do Józefa Sosny do Miedźnej, który był w jednym oddziale z grenadierem Aloisem Lysko.

# Film o naszych żołnierzach

Dokończenie ze str. 1

dowodem, że można porozumieć się w sprawie trudnych momentów wspólnej historii. Jest też przykładem na to, jak historia nami manipulowała, albo raczej: jak byliśmy manipulowani przez sprawujących władzę.

- Celem mego najnowszego filmu o żołnierzach wehrmachtu jest pokazanie wspólnoty losów ludzi, którzy musieli iść do niemieckiego wojska – mówi autor. Jestem zafascynowany tą historią, mimo że nie mam żadnych związków ze Śląskiem. Chcę pokazać ludziom w Polsce, że to nie było zjawisko marginalne, bo w tym wojsku znalazło się kilkaset tysięcy ludzi, którzy nie czuli się Niemcami, a tylko pojedyncze osoby to byli ochotnicy. Ludzie w Warszawie, czy w innych regionach Polski nie zdają sobie z tego sprawy. Na filmie będzie można zobaczyć, że Ślązacy musieli walczyć po stronie Niemców, a wielu potem wyszło z Wehrmachtu do wojska polskiego na zachodzie.

- W Bojszowach dowiedziałem się – mówi reżyser - jak niezwykle są losy

W czasie kilkogodzinnej relacji opowiedział, co się działo podczas rosyjskiego ataku czołgowego, kiedy został ranny i dlatego ocalił życie, że wycofano go z frontu. Dowódca zakazał im strzelać, dopiero jak Rosjanie podeszli bliżej. Ale wtedy było już za późno – rosyjskie czołgi dosłownie rozjeżdżały niemiecką piechotę. Tak prawdopodobnie padł ojciec.

- Podczas pobytu na Ukrainie poprosiłem pokojówkę w ukraińskim hotelu, by kupiła świeczkę i 1 listopada pojechała do Krupskoję, gdzie jest cmentarz poległych żołnierzy i zapaliła ją na grobie ojca. Wierzę, że to robi.

604 dni – tyle czasu upłynęło od wcielenia do niemieckiej armii 30-letniego Aloisa Lysko do jego śmierci w styczniu 1944 roku. W pokoju Alojzego Lyski (syna) stopy książek. Ich autorzy – Belg, Francuz, Niemcy, Duńczyk, Amerykanin opowiadają o swym udziale w wojnie. Listy ojca, listy innych żołnierzy do rodzin, wspomnienia żyjących jeszcze uczestników zdarzeń i te zebrane przed laty od już zmarłych, mapy i dokumenty z archiwów, szlak bojowy niemieckiej 167 dywizji, w której grenadierem był Alois Lysko... Na ich podstawie syn mozolnie odtwarza dzień po dniu losy ojca. Wersji śmierci ma kilkadziesiąt – i ciągle wiele znaków zapytania.

## Czym jest śmierć

Czym jest śmierć – zastanawia się. Pogańscy Słowianie chowali swoich zmarłych daleko za osadą, czyli „za światem” (stąd może słowo „zaświaty”). Chrześcijanie inaczej – koło koś-

ludzi. W jednej rodzinie można zgromadzić całą historię wojny – wszystkie jej kierunki - i o tym będzie mój film. Okazało się też, że te sprawy są bardzo bliskie ludziom, tkwią w nich - oni je dotąd głęboko przeżywają.

To są też pokłady niezwykłych historii, losy ludzi; bardzo piękne, romantyczne zdarzenia: wielkie miłości i tragedie, uczucia i historie, które nam się wydawało, że są tylko w tragediach greckich, a one działy się obok nas, tuż za płotem.

Reżyser podzielił się z nami również opinią na temat Bojszów. – Zwróciłem uwagę, że wszyscy są bardzo otwarci – zupełnie inaczej niż w Warszawie, gdzie nie ma takich przyjaznych stosunków. W mojej kamienicy nie wiem czy ktoś umarł, a tu o śmierci powiadamia bicie dzwonów - wiedzą wszyscy. To jest bardzo mądre. Komunizm nas wykorzenił, zabrał tradycje małych wspólnot, tradycje domowe, związane z bliskością miejsca, małą ojczyzną. W Bojszowach zostały zachowane te tradycyjne wię-

ciała, nawet w kościele, by ich mieć blisko. Wszak modlimy się o „świętych obcowanie”.

Śmierć jest spersonifikowana (uczłowieczona) – są modlitwy za zmarłego, droga na cmentarz, pogrzeb, coroczne msze św. w ich intencjach. Na froncie ją odpersonifikowano. Nie było pogrzebu, pospieszny, przeważnie masowy pochówek, zatracenie miejsca śmierci. Dlatego ona się nie dokonała w sensie społecznym. Dlatego tak zależało mu na odnalezieniu tego miejsca, cmentarza, odtworzeniu okoliczności śmierci...

Całe życie nurtowało go pytanie: Ojczy - gdzie ty jesteś? To była wytrwa, która pozostała w pamięci. Dopóki trwała, ta śmierć się nie mogła dokonać. Wszyscy chcą mieć swoich zmarłych blisko, a on nie mógł.

## Co jest w Kassel?

W Kassel ma siedzibę niemiecka organizacja, która zajmuje się poszukiwaniem grobów niemieckich żołnierzy, ekshumacją szczątków i organizowaniem cmentarzy wojennych. Mają ogromne archiwa – komputerowe i papierowe. Tam trafia też ekipa filmowa. Udostępniają wszystko, czym dysponują na temat śmierci Aloisa Lysko. Wspaniale zorganizowana baza danych pozwala na szybkie odszukanie potrzebnych informacji. W holu budynku wystawa plakatów, które ukazują się co roku i zachęcają do wspierania organizacji, która upamiętnienia zmarłych żołnierzy.

## Rzym i Monte Cassino

Rzym – filmowcy nagrywają rozmowę z arcybiskupem Szczepanem

Wesołym, katowiczanie, który nie mając jeszcze 18 lat wcielony został do Wehrmachtu i we Francji przeszedł do polskiego wojska. Opowiada o generale Sikorskim, który mówił, że na razie nie ma jeszcze polskich żołnierzy, ale wkrótce ich będzie miał, jak tylko dowiedzą się o nim Kaszubi, Pomorzanie i Ślązacy, którzy uciekną z niemieckiej armii.

Pod Monte Cassino dwa cmentarze – niemiecki i polski. Autor filmu stwierdza ze zdumieniem, że na niemieckim połowa nazwisk ma polskie brzmienie. Cmentarze świadczą, że Ślązacy – wśród nich Józef Lysko vel Jaworski – walczyli o obu stronach.

## Ostatni list

W swym ostatnim liście wysłanym z rosyjskiego frontu Alois Lysko żegna się z rodziną. W listopadzie 1943 część jego dywizji cofa się w bezładzie pod naporem Rosjan, jedni odłączają się od oddziału i wpław, uczeni końskich ogonów przeprawiają przez Dniepr. W czasie tej przeprawy pod ogniem Rosjan strzelających z ziemi i z samolotów, gubi karabin. Grozi mu śmierć z rąk plutonu egzekucyjnego, podejrzany jest bowiem o dezercję. Trafia do karnej kompanii. Takich wysyłali na najgorszy odcinek frontu.

W wigilię 1943 r., Rosjanie zaczynają natarcie. Od południa wojska marszałka Koniewa, a od północy Żukowa starają się otoczyć wojska niemieckie, w czasie tych walk 12 stycznia 1944 r. pod wsią Jamki ginie Alois Lysko.

Notował zz



Mariusz Malinowski - autor filmu. Widzę je także jako bardzo bogatą i świetnie rozwijającą się gminę. A Alojzy Lysko jest niezwykle czołwiekiem – to naprawdę skarb, niezwykle skarby.

Zdaniem M. Malinowskiego do Bojszów warto wracać, warto je pokazywać, otworzyć ludziom oczy na to, co tu się działo. Losy człowieka, którego ojciec był powstańcem śląskim, a on najpierw znalazł się w Wehrmachcie, potem wylądował w wojsku polskim na zachodzie, jego brat na wschodzie, zaś wujek leży na Monte Cassino - to jest temat na wielki fresk historyczny. – Dziwię się, że Kazimierz Kutz, którego rodzina wywodzi się z Bojszów, nie podjął tych tematów – kończy reżyser. zz

Ekipę filmową tworzyli: reżyser - Mariusz Malinowski, zdjęcia - Jacek Mierostawski, dźwięk - Andrzej Jankowski. Mariusz Malinowski jest autorem filmów dokumentalnych (na początku marca 2 programie TVP emitował jego film pt. „Pociąg do Bollywood”), reżyserem spektakli teatralnych.



# SYBERYJSKA DROGA PRZEZ MĘKĘ (cz. 2)

Przedstawiamy 2 część losów Kazimierza Figla z Bojszów, który w 1940 r. został wraz z rodziną wywieziony na Syberię. W 1. odcinku opowiadał o okolicznościach wysiedlenia z domu i pierwszych tygodniach podróży na Syberię.

## Nocleg w cerkwi

Po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów samochodami, prawie wszyscy pochorowali się z powodu spalin, wydostających się pod plandekę. Szczególnie odczuły to dzieci i kobiety. Większość miała torsje, ale o zatrzymaniu pojazdów nie było mowy. Około północy dojechaliśmy do jakiejś miejscowości, gdzie kazano wysiąść z samochodów. Wprowadzono nas do budynku, który później okazał się cerkwią prawosławną pozbawioną ołtarza, witraży i rzeźb. Zamiast tego były długie ławy i stoły zbite z desek, na których podano nam do jedzenia zupę, chleb oraz herbatę. Był to dość suty posiłek, jak na tamte warunki. Nad ranem, gdy było jeszcze ciemno, wyruszyliśmy w dalej. Samochody jechały coraz wolniej, gdyż droga była coraz gorsza i bardziej zawiana śniegiem. Na niektórych odcinkach mężczyźni musieli wysiadać i pchać samochody. Wieczorem dotarliśmy do miejscowości Bolszarczy, gdzie podano nam posiłek.

## Miasto z drewna

Ledwie rozgrzaliśmy się trochę, a już w nocy ruszyliśmy dalej. Rano dotarliśmy do Tary, miasta oddalonego od Omska o około 500 km. W Tarze wprowadzono nas do dużego piętrowego budynku, który był drewniany. Nie tylko on ale i całe miasto wybudowane było z drewna. Na obiad dostaliśmy chleb i zupę, którą nalewano do naszych naczyń. Pozwolono nam również wyjść przed budynek. W pewnej odległości od nas zobaczyliśmy sklep, w którym sprzedawano chleb i inne artykuły żywnościowe. Stała przed nim kilkudziesięciometrowa kolejka. Większość ludzi z naszego transportu po raz pierwszy zobaczyła taką kolejkę.

W czasie przerwy w podróży pytaliliśmy naszych stróżów, czy daleko i długo będzie-

my jechać, ponieważ jesteśmy wyczerpani, a przy tym jest dużo chorych - szczególnie dzieci. Na to pytanie niezmiennie odpowiadano nam: „dojedzicie uwidzicie”.

Budynek, w którym przebywaliśmy, stał przy dość dużym placu, który mieszkańcom służył jako rynek i targowisko. Krótco po południu zaczęły na niego zjeżdżać zaprzęgi składające się z koni i sań. Było ich może osiemdziesiąt albo i więcej. Wkrótce zapełnili cały plac. Wtedy powiedziano nam, że w dalszą podróż pojedziemy saniami, ponieważ droga nie pozwala na jazdę samochodem.

## Podróż saniami

Około godziny piętnastej rozpoczęto ładować nas na sanie. Dopiero wówczas zauważyliśmy dużych rozmiarów termometr wiszący na ścianie, który wskazywał -38°C, a po zachodzie słońca, podczas naszego wymarszu temperatura obniżyła się do -40°C. Do niedużych sań bez siedzeń i bez jakiegokolwiek wyściółki, zaprzężony był tylko jeden koń, a na saniach jechało sześć i więcej osób. Bronisław z mamą, Heleną i Frankiem, mieli nogi przykryte pierzyną, a głowy owinięte kocami i szalami. Ojciec i ja siedzieliśmy obok, ale nogi z braku miejsca, mieliśmy spuszczone poza sanie i nienakryte. Ażeby się rozgrzać, musieliśmy często zeskakiwać z sań i trzymając się bieć z nimi. W czasie jednej z takich rozgrzewek ojciec na zakręcie potknął się i przewrócił w głęboki na 1,5 metra śnieg. Ludzie, którzy jechali za nami pomogli mu wydostać się ze śniegu i posadzili na swoich saniach. Naszego konia nie można było zatrzymać, gdyż nie miał lejc i po prostu biegł za innymi saniami.

Furmani i strażnicy siedzieli z przodu, z tyłu i w środku, rozmieszczeni byli co kilkanaście zaprzęgów. Pierwszy etap naszej podróży odbywał się w nocy. Między godziną 3 a 4 nad ranem dotarliśmy do jakiegoś miejsca położonego w lesie, gdzie stały dwa baraki. Ten, do którego nas wprowadzono, był dość duży. Pośrodku stał żelazny piecyk, w którym paliło się drewno. Wokół ścian stały piętrowe prycze zbudowane z

surowych desek, z których po nagrzeniu się pomieszczenia, kapąca żywica, a najwięcej z tych stojących blisko pieca. Wnętrze oświetlały dwa napełnione ropą kaganki.

Ludzie wchodząc do baraku płakali, ponieważ wskutek odmrożeń, szczególnie nóg, niektórych trzeba było wnieść do środka. Dwoje małych dzieci zmarło, a jednego starszka wniesiono na wózek żywego - po kilku dniach zmarł. Ja również miałem podrażnione nogi. Dlatego przez kilka tygodni nie mogłem ani chodzić ani włożyć obuwia, a ojciec odmroził sobie uszy.

Podczas tego odpoczynku żadnego posiłku nam nie podano za wyjątkiem gorącej wody, zwanej tu „kpiatok”. Rano - zaraz po wschodzie słońca, kazano nam wychodzić z baraku, siadać na sanie i ruszać w dalszą drogę.

## Baraki w tajdze

Mról był siarczysty. Trudno powiedzieć, ile stopni, bo nie mieliśmy termometru, ale był taki, że aż „zatykał” utrudniając oddychanie. Przez cały czas jechaliśmy tylko lasami. Po drodze nie było żadnych osiedli, tylko gdzieś tam jeden lub dwa baraki. Około południa dotarliśmy nareszcie do naszego miejsca przeznaczenia, do miejscowości o nazwie Bieriozówka. Stało tam sześć baraków. Przybyłych rozmieszczono w trzech barakach, a w pozostałych trzech mieściła się kuchnia ze stołówką, izba chorych i łaźnia. W niedużej odległości od naszych baraków, stał jeszcze jeden barak, w którym mieszkał komendant z obsługą. Nasza rodzina trafiła do największego baraku, w którym mieszkało około stu osób. Był wyposażony w duży piec z płytą kuchenną i duży stół zbudowany z desek.

Wokół baraku stały ustawione piętrowo prycze. My trafiliśmy na dolną, a rodzina Sochów składająca się z ośmiu osób - na znajdującą się nad nami. Następne, których nazwiska zapamiętałem to: rodziny Dyblików, Główek, Taczaków, Kostków, Kuropijów, Łabudów, Zychów, Śnieżków. Rodzina brata Wojciecha, składająca się z pięciu osób, również mieszkała w tym samym baraku co my. Po kilku miesiącach pobytu,

jego najmłodsze, ośmiomiesięczne dziecko zmarło.

Dopiero na drugi dzień po przyjeździe kazano nam iść do kuchni po zupę i chleb. Na terenie baraków oprócz nas mieszkały trzy lub cztery rosyjskie kobiety, które zajmowały się kuchnią i łaźnią oraz mężczyźna dowożący wodę do kuchni. Ludzie ci prawie z Polakami nie rozmawiali, gdyż im zabroniono. Pomimo tego zakazu prowadzili ukradkiem krótkie rozmowy.

Już na drugi dzień musieliśmy iść do lasu po drewno, ponieważ w baraku nie było czym palić. W trzecim dniu pobytu komendant zarządził zbiórką wszystkich mieszkańców Bieriozówki. Przedstawił się jako kpt. Ryszetnikow, zaprezentował swego zastępcę (lejtinanta) por. Szałygina oraz pozostałych dwóch enkawudzistów. Ryszetnikow oświadczył, że przywieźli nas tu po to, abyśmy żyli i pracowali.

- Kto nie zechce wykonywać poleceń i służyć władzy sowieckiej to może znaleźć się w więzieniu - powiedział. O Polsce zabronił nawet wspominać.

## Polski nie ma i już nie będzie

- Polski nie ma i już nie będzie. Pręcej mu włosy wyrosną na dłoni niż ona powstanie. Polska została skreślona z mapy - oświadczył - bo polskie pany źle rządzą krajem i gnębili ludzi pracy.

Powiedział na koniec, że następnego dnia wszyscy w wieku od 14 do 65 lat mają iść do pracy w lesie. Pracą będą kierować tzw. dziesiątnicy narodowości rosyjskiej. Każdy będzie miał wyznaczoną normę i jeżeli tej normy nie wypracuje, to otrzyma 400 gram chleba co stanowi połowę należności. Starcy, dzieci i kobiety mające małe dzieci mają pracować na terenie baraków przy odśnieżaniu drogi i nosić drewno do kuchni i łaźni. Wiosną wszyscy mają pojechać do pracy w lesie. Kończąc swoje wystąpienie zapytał, czy wszyscy go zrozumieją, nadmieniając, że jeżeli ktoś jednak czegoś nie zrozumiał, to należy szybko uczyć się rozmawiać po rosyjsku, bo polska mowa nikomu nie będzie potrzebna.

Po Ryszetnikowie głos zabrał Szołygin, który oznajmił

nam, iż o szóstej rano należy zgłosić się do kuchni po zupę, a o godzinie siódmej wyjść z baraków i po zabraneniu narzędzi, udać się do lasu. Jeżeliby się komuś zdarzyło nie podjąć pracy, to lepiej żeby nie istniał, bo w Sowietkim Sojuszu kto nie pracuje, ten nie je. Na zakończenie wystąpienia Ryszetnikow powiadomił nas, że jeśli będziemy się do niego zwracać, to nie wolno nam używać słowa towarzysze, ponieważ nie jesteśmy godni nazywać go towarzyszem, ale należy używać słowa „grażdanin”, co oznacza obywatel.

## Została tylko śmierć

Po tej zbiórce mieszkańcy Bieriozówki zupełnie się załamali. Zamiast nadziei pozostała udręka, głód i przeświadczenie, że wszystko to może się skończyć tylko śmiercią. Pozostało z wątpliwość, bo nawet jeśliby się komuś udało przeżyć, to w jaki sposób będzie się można wy dostać z tych lasów i wrócić do kraju odległego o tyle tysięcy kilometrów? Ponadto kraj okupowany jest przez Niemców i Rosjan. Jednym słowem - nie było już żadnej nadziei. Znaleźli się jednak i tacy, którzy pomimo wszystko pocieszali wątpiących i załamanych. Inni zachęcali do modlitwy gdyż uważali, że jedyna nadzieja jaka została, to wiara w Boga oraz ufność w jego wyroki i sprawiedliwość.

Na następnym dniu rano po zjedzeniu „wodozupki” i kawałka chleba, wszyscy wyruszyli do lasu. Gdy dotarliśmy na miejsce podzielono nas na brygady i przydzielono Rosjan, którzy mieli pokazać, co i jak należy robić. Do pracy w lesie między innymi wyznaczono również Helenę i Wojciecha.

Ja zostałem w domu z powodu odmrożonych nóg, a ojca przydzielono do pracy na terenie baraków. Podczas dnia baraki obchodził felczer wraz z pielęgniarką, który pełnił rolę lekarza. Towarzyszył im enkawudzista. „Lekarz” decydował o tym, kogo można uznać za chorego, a kogo za symulanta. Jego zdaniem chorymi byli tylko ci, którzy mieli temperaturę. Mnie wysmarowali nogi płynem ichtiolowym i powiedzieli, że za kilka dni pójdę do pracy.

(Oprac. zz)



# Oklaskiwani w teatrze



Teatralny zespół ze szkoły w Świerczyńcu

Ogromnymi brawami został przyjęty występ na scenie Teatru Małego w Tychach uczniów ze szkoły w Świerczyńcu. Artyści przepięknie zatańczyli taniec nowoczesny w parach oraz zaprezentowali sztukę teatralną pt. Bogowie Olimpu w naszych czasach.

W rolę Zeusa wcielił się Grzegorz Garus natomiast Herą była Katarzyna Zawiała.

Nieposłuszną Ateną została Sylwia Więcek, Afrodytą Karolina Biela, Eris – Monika Rudyk, Pandorą Monika Jankowska, Artemidą – Oktawia Stolecka a Eurydyką Aneta Czyrwik. W rolę króla Midasa wcielił się Szymon Drosd, Orfeusza - Piotr Burakowski, Hermesa – Gabryś Zagórski, Tanatosa Weronika Gniza, Apollona – Bartek Rogalski,

Hadesa – Adam Kotajny. Pojęźnym Herkulesem był Kamil Krzemień.

Występy uświetniły konferencję, która została zorganizowana 17 marca z okazji zakończenia projektu unijnego Szkoła Szans. Uczniów przygotowała Ilona Parysz, a szkolnym koordynatorem projektu była Stanisława Więcek. ip

# Sto lat temu na Zielonym Wzgórzu

W tym roku przypada 100 rocznica wydania książki Lucy Maud Montgomery „Ania z Zielonego Wzgórza”. Z tej okazji Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach ogłasza konkurs literacki dla uczniów V i VI klas szkół podstawowych.

Będzie przebiegał w dwóch etapach. Pierwszy odbędzie się 15 kwietnia w bibliotekach szkolnych. Chętni muszą odpowiedzieć na 20 pytań testowych. Podczas szkolnych eliminacji bibliotekarz szkolny wyłoni 4 zwycięzców z najwyższą liczbą punktów. Przejdą oni do finału jako jedna drużyna – reprezentacja szkoły.

Etap drugi i jednocześnie finał konkursu odbędzie się

24 kwietnia w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach. Podczas niego drużyny będą nie tylko odpowiadały na pytania, ale także wykażą się zdolnościami kulinarnymi (przygotowanie dania wg przepisu Ani lub innej bohaterki książki).

Pytania do obydwu etapów jak i inne rekwizyty potrzebne w czasie konkursu przygotowuje organizator. Zwycięzców wyłoni jury po podliczeniu punktacji za wszystkie zadania. Uczestnicy finału otrzymają w nagrodę książki. Aby dobrze przygotować się do konkursu trzeba znać powieść Lucy Maud Montgomery „Ania z Zielonego Wzgórza” oraz życiorys jej autorki. ip

## „Balladyna” w „Banialuce”

Na dramat Juliusza Słowackiego do bielskiego Teatru Lalek „Banialuka” pojechali 4 marca uczniowie starszych klas SP z Międzyrzecza. Wybór spektaklu dokonany przez dzieci okazał się bardzo trafny, gdyż obejrzały nowator-

ską interpretację sztuki reżyserowaną przez Czecha, Petra Nosálka. Wyjątkowość przedstawienia polegała na tym, że każdą z postaci odgrywał równocześnie aktor i lalka rozmiarów człowieka. Bogate kostiumy, ciekawa scenografia wraz z efektami specjalnymi w postaci dymów i baniek mydlanych wprowadziły widzów w tajemniczy świat magii i baśni. Nastroj dramatu podkreślony został piękną muzyką autorstwa Marcina Mirowskiego.

„Balladyna” w wykonaniu zespołu aktorów bielskiej „Banialuki” z całą pewnością na długo zapisze się w pamięci uczniów.

Wyjazd w większej części został sfinansowany przez „Szkołę Szans”. azk

# Trudzi się z „Kangurem”

Uczniowie z Międzyrzecza rozwiązywali 27 marca zadania tegorocznej edycji Międzynarodowego Konkursu Matematycznego „Kangur”. Konkurs ten od 1999 roku na stałe zapisał się w kalendarzu szkoły. Uczniowie biorą udział w dwóch kategoriach: „Maluch” dla klas 3. i 4. oraz „Beniamin” dla klas 5. i 6. Od dwóch lat swoje umiejętności matematyczne mogą też sprawdzać uczniowie klas 2., dla których utworzona została dodatkowa kategoria o nazwie „Kangurek”.

- Przygotowania dzieci do konkursu trwają cały rok – mówi Małgorzata Cieślak-Bednarek, nauczycielka matematyki – uczniowie systematycznie rozwiązują zestawy zadań z poprzednich edycji „Kangura”.

Jest to konkurs o zasięgu międzynarodowym, z blisko dwudziestoletnią tradycją. Ciekawe i nietypowe zadania sprawdzające logikę i myślenie, zachęcają dzieci do podjęcia wyzwania i zmierzania się z matematycznymi trudnościami. Dzięki temu wyła-

niają się uczniowie z talentami, którzy potwierdzają zdolności matematyczne w kolejnych edycjach „Kangura”.

Międzynarodowy Konkurs Matematyczny „Kangur” wywodzi się z Australii. Na gruncie europejskim po raz pierwszy pojawił się we Francji w 1990 roku i stopniowo zaczął

obejmować inne kraje kontynentu. Polska przystąpiła do niego w 1992 roku.

Dzieci i młodzież (wszystkich krajów przystępujących do konkursu) otrzymują te same zadania, wspólnie dla każdej kategorii wiekowej. Celem konkursu jest zbliżenie dzieci i młodzieży całej-

go świata poprzez udział we wspólnej imprezie matematycznej. Jest to obecnie najbardziej masowy konkurs matematyczny na świecie. Głównymi nagrodami są zagraniczne wycieczki i obozy matematyczne.

Trzymamy kciuki za naszych! azk

Uczniowie ze szkoły w Międzyrzeczu



## Komputery dla biblioteki

Biblioteka Szkoły w Świerczyńcu, wzbogaciła się o nowy sprzęt komputerowy. Stało się tak dzięki projektowi Ministerstwa Edukacji Narodowej współfinansowanym przez Europejski Fundusz Społeczny. Biblioteka została wyposażona w cztery komputery z edukacyjnym oprogramowaniem oraz urządzenie wielofunkcyjne. Uczniowie mogą korzystać z komputerów, wyszukiwać informacje korzystając z Internetu, a także z edukacyjnych programów multimedialnych, znajdujących się w bibliotece. bm



# GTS ciągle wygrywa



Jedna z akcji GTS-u (jaśniejsze koszulki) pod bramką Unii.

Pierwsza połowa meczu nie była ciekawym widowiskiem. Gra toczyła się głównie na środku, a akcje na bramkę należały do rzadkości. Liderom udzieliła się nerwowość i zaczęli zbierać żółte kartki.

Przerwa i wejście Daniela Kamińskiego ożywiły grę bojszowian na tyle, że wystarczył pierwszy kwadrans, by padły 2 bramki i było już właściwie po meczu. Warto zwrócić uwagę, że obie zdoby-

te zostały w sposób dość przypadkowy. Pierwsza to właściwie gol samobójczy – obrońca atakowany przez Kamińskiego wepchnął piłkę do siatki. Druga też strzelona z dobitki – po tym jak piłka trafiła w poprzeczkę. W obu przypadkach były to piłki, które podawał Wojciech Myszor.

Po bramkach GTS zaczął oszczędzać piłkę, by dociągnąć wynik do końca. I tylko ostatnia akcja Michała Pyr-

lika w 90. minucie mogła zakończyć się celnym trafieniem, gdy po samotnym rajdzie znalazł się sam na sam z bramkarzem.

Podsumowując – GTS może cieszyć się z wyniku, ale styl tego meczu – miejscami brutalna gra i toczona głównie w środku powodowały, że nie było to udane widowisko.

Trener Bronisław Loska po meczu był wyraźnie usatysfakcjonowany wynikiem.

– Jest powiedzenie „Bij mistrza” – zauważył – ale my się żadnego przeciwnika nie boimy. Przyznał, że nienajlepsze wrażenie mogła powodować nerwowość i derbowy charakter spotkania. Najważniejszy jest wynik, a szczęście jak zawsze sprzyjało lepszym. Zapowiedział, że zespół powinien popracować nad grą („trzeba nie bać się grać”) oraz że z meczu na mecz powinno być lepiej. zz

## Wicemistrzowie wiosny

Drużyna „Park Dworski” Bojszowy zajęła 2 miejsce w halowym turnieju „Bojszowska wiosna piłkarska”, który odbył się 29 marca. Zawody wygrali oldboje z Imielina. Damian Latocha z wicemistrzowskiej drużyny zdobył ponadto tytuł najlepszego strzelca, trafiając 8 razy do siatki.

„Oldboys” Imielin wygrali 4 pojedynki, a 1zremisowali. Bojszowscy piłkarze byli gorsi o 1 przegrany mecz, bo również w 4 triumfowali. 3 miejsce wywalczyli zawodnicy z tyskiego zespołu „Verona”; 4. kolejny reprezentant Imielina – zespół „Iniemamocni”; 5. zajęła drużyna bojszowskich strażaków, a 6 bardzo młodzi zawodnicy z „FC” Palowice.

Wszystkie zespoły otrzymały dyplomy i puchary. Ich wielkość zależała miejsca od zajętego w turnieju. Organizatorzy postanowili również uhonorować najlepszego zawodnika (wszechstronność, technika, zachowanie na boisku), a został nim Grzegorz Figura z imielińskich oldbojów. Za najlepszego bramkarza uznany został Krzysztof Pomietło z drużyny tyskiej.

Imprezę przygotował i prowadził Marek Kumor. rh

## Udany początek sezonu

Bojszowscy biegacze z sekcji lekkoatletycznej GTS Bojszowy bardzo udanie rozpoczęli sezon. Rafał Biolik zajął 1 miejsce na 1000 metrów podczas XXXVI Crossu „Życia Mysłowic” (kategoria dzieci). Na tym samym dystansie w kategorii młodziczek Aleksandra Piekorz była druga, a Daria Prędyś trzecia.

1 marca podczas mistrzostw Śląska w biegach przełajowych, rozegranych również w Mysłowicach, Rafał Biolik powtórzył swój sukces. W tej samej co on kategorii Magdalena Marchewka wywalczyła 3 miejsce. Wśród młodziczek A. Piekorz i D. Prędyś były pierwsze, zaś Mateusz Tomala zajął 11 miejsce wśród juniorów młodszych.

W mistrzostwach międzywojewódzkich w biegach przełajowych, które rozegrane zostały 8 marca w Rudzie Śląskiej kolejne zwycięstwo w biegu 1000 metrów odnotował R. Biolik. Na tym samym dystansie wśród dziewcząt

M. Marchewka była druga.

Na półtorę kilometra w kategorii młodziczek zwycięstwo odniosła A. Piekorz przed D. Prędyś, a Małgorzata Fuchs była 5. Startujący na tych zawodach na dystansie 3000 metrów M. Tomala zajął czternaste miejsce.

Młodym i ambitnym zawodnikom bojszowskiego klubu gratulujemy i życzymy kolejnych sportowych sukcesów. rh

## Zaproszenie na zawody

Serdecznie zapraszamy mieszkańców Gminy Bojszowy do udziału w zawodach sportowych o „Puchar Łata” Wójta Gminy Bojszowy w dyscyplinach: piłki nożnej drużyn niestowarzyszonych (5-osobowych); siatkówki; tenisa ziemnego. Termin zgłoszeń do dnia 29 kwietnia br.

Informacje i zgłoszenia: Urząd Gminy, tel. 32 218 93 66 wew. 114 i 124 (w godzinach pracy urzędu); tel. 669 077 100.



**MATERIAŁY INSTALACYJNE**  
**Bojszowy ul. Gaikowa 36A tel. 660 760 732**  
czynne: pon-pt 7:30-15:30  
sob 7:30-12:30

**OFERUJEMY:**

- rury: PE, PCV, PEX, POLIPROPYLEN, CU;
- systemy: zaciskowe, zgrzewane, klejowe;
- kaloryfery: stalowe, miedziane, aluminiowe;
- okna i drzwi;
- bramy i ogrodzenia;
- art. sanitarne
- duża oferta narzędzi oraz elektronarzędzi;
- odkurzacze centralne;
- piece: węglowe, gazowe, olejowe;
- pompy ciepła;
- puzzle i kamień elewacyjny.

**WYKONUJEMY**

- instalacje elektryczne;
- instalacje elektryczne wodnokanalizacyjne;
- instalacje elektryczne CO;
- instalacje elektr. odkurzacza centralnego;
- przyłącza wodne, kanalizacyjne, gazowe;
- przydomowe oczyszczenie ścieków;
- usługi koparko-ładowarką;
- minikoparka;
- oferujemy sprzedaż projektów budowlanych;
- budowa domów;- inwestycje.

**Bojszowy ul. Stalmacha 19**  
**tel.kom. 604 965 379**





**Ewa Frączek z Międzyrzecza urodziła się 22 lutego, ważyła 1700 gramów i mierzyła 45 cm. Mimo że było to trochę za wcześnie, to pięknie rośnie i zdrowo się rozwija. Jest córką Patrycji i Wojciecha. Mama nie pracuje zawodowo, a tata jest monterem w prywatnej firmie w Łaziskach. Martyna to starsza siostra Ewy - skończy w tym roku 7 lat i pójdzie do szkoły.**

## Pędzlem i słowem Józefa Kłyka Żeby Jedlina odżyła

Starsze pokolenie bojszowian, które pamięta dawne Bojszowy, ma obowiązek przypominania młodym, jak było. Bojszowy były inne niż dziś. Domostwa, drogi, pola, łąki, lasy – wszystko było inne. Ci, co po wojnie zostali na obczyźnie i po latach przyjechali w odwiedziny, nie potrafili poznać rodzinnych stron. Ich reakcje na zasze zmiany były różne. Najbardziej wymowne były słowa mojego wujka Józka, który przyjechał z Anglii.

- To nie te Bojszowy, które noszę w sercu...

Parafrazując to powiedzenie, powiem, że Jedlina bez zamku, to nie ta Jedlina, jaką nosimy w sercu. Wielka szkoda, że wiekowe dziedzictwo (od 1643 roku) na naszych oczach i za naszym przyzwoleniem powoli unicestwia się.

Trzeba jednak mieć nadzieję, że młyny historii stale pracują, że święte prawo własności - które Europa szanuje od wieków - zostanie wskrzeszone i nasze dzieci znów będą mogły oglądać odbudowany zamek i całe dworskie założenie. Jedlina miała już kilka okresów upadku i zawsze znalazł się ktoś, kto ją dźwignął.

Mój obraz pokazuje połowę XIX wieku, kiedy Jedlinę po Weissenbachach objął emerytowany porucznik armii cesarskiej Aleksander von Schipp. Wtenczas dwór jedliński także chylił się ku ruinie. Sytuację pogarszały powtarzające się rok w rok wielkie powodzie, epidemia tyfusu oraz niepokoje społeczne związane z uwłaszczeniem chłopów. A jednak Jedlina ożyła.



W kwietniu jubileuszowe uroczyny obchodzą:

### 80 lat

Jan Wirkus - Międzyrzecze  
Aniela Piekorz - Bojszowy  
Maria Tomala - Bojszowy

### 75 lat

Zofia Jastrzębska  
- Świerczyniec

### Stare przesady śląskie

1. Nie wymiata się śmiecia spod gościa, bo mu się szczęście wymiata.
2. Jak śwędzi prawe oko - to na płacz, lewe - na śmiech.
3. Kto się wita obiema rękami, jest człowiekiem fałszywym.
4. Dzieci nie powinny huśtać nogami, gdy siedzą, bo diabła, bawią.

## Na starej fotografii

# Łączył ich śpiew

Rok 1938. Niedzielne popołudnie przed laubą u Karola Uszoka przy farze.

Od lewej stoją senior Józef Piekorz (Piekarzyk). Za nim jego syn - także Józef. Potrafił świetnie portretować w ołówku i grać na akordeonie.

Jako trzeci stoi Karol Uszok. Za rok wybuchnie wojna, która za wszystkich rzuci w daleki świat. Karol znajdzie się na ziemi włoskiej. W 1947 roku wróci na rodzinny Śląsk z piękną Teresą Orsolani (w lutym tego roku śp. Teresa zmarła. Niech śląska ziemia będzie dla niej

spokojnym domem wieczności).

W mundurze polskiego podhalańczyka świetnie prezentuje się Augustyn Piekorz - drugi na zdjęciu syn Piekarzyka. Być może to koleżeńskie spotkanie odbyło się na okoliczność jego urlopu. Podczas wojny wcielony do niemieckiego wojska, padł na Węgrzech 7 marca 1945 roku.

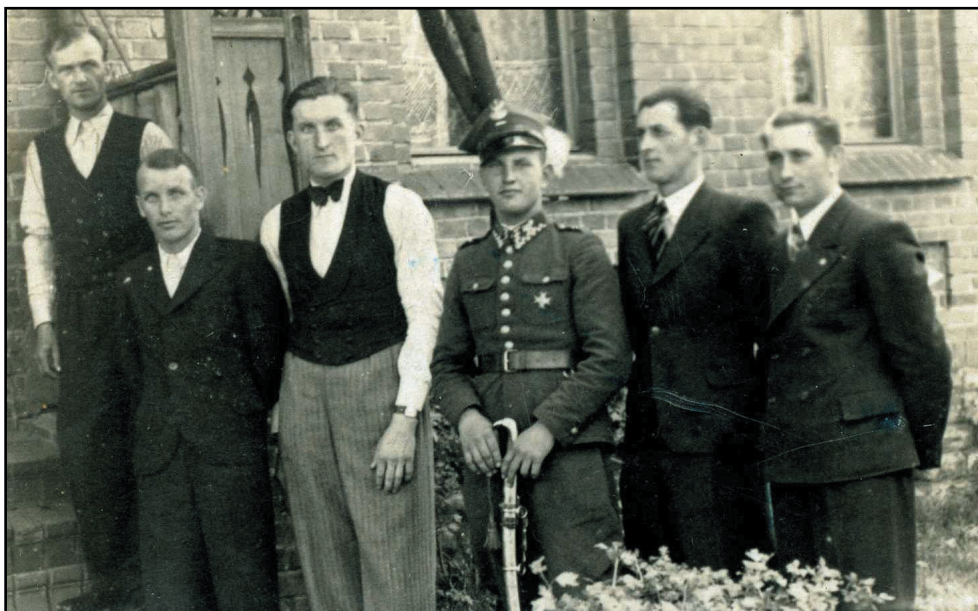
Obok stoi Paweł Wójcik - syn bojszowskiego kościelnego, mieszkający po sąsiedzku. Również był w niemieckim wojsku, utracił tam oko,

ale przeżył. Ostatnim w tym szeregu stoi Józef Jęczmyk. Szczęśliwie uniknął obozu koncentracyjnego, po wojnie pracował jako górnik.

Przed wojną łączył ich śpiew. Wszyscy należeli do chóru kościelnego „Jutrzenka”, potem „Św. Cecylia”. Godzi się ten fakt podkreślić, bo wkrótce chór ten obchodzić będzie 95. rocznicę istnienia. Jego długie trwanie to nie tylko historia śpiewactwa, ale także historia tragicznych i poplątanych losów górnośląskich.

Alojzy Lysko

Od lewej: dwa Józefy Piekorze, Karol Uszok, Augustyn Piekorz, Paweł Wójcik i Józef Jęczmyk



## Kalendarium gminne

10 kwietnia 2001 r. zmarł Stanisław Lubowiecki z Międzyrzecza - jeden z twórców odrodzonej gminy bojszowskiej.

13 kwietnia 1972 r. zmarł Augustyn Piekorz - powstaniec śląski, działacz chłopski, organizator ruchu spółdzielczego w Bojszowach. Ur. 2 lipca 1896 r.

15 kwietnia 1925 r. urodził się w Zabrzegu ks. Stanisław Dyrda - proboszcz międzyrzecki w latach 1984 - 1988.

20 kwietnia 1966 r. zginął od wybuchu w Lignozie bojszowskiak Alojzy Wiśniowski (ur. 1928).

28 kwietnia 1940 r. w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen - Oranienburg został zamordowany Tomasz Baron z Bojszów Nowych - działacz niepodległościowy i powstaniec śląski.